

Maria Olędzka 

MIT MESJASZA W KSIĘGACH JAKUBOWYCH OLGI TOKARCZUK

SŁOWA KLUCZOWE

Mesjasz; mit; *Księgi Jakubowe*; Olga Tokarczuk; Jakub Frank; Jezus Chrystus; Sabbataj Cwi; Ewa Frank

Twórczość Olgi Tokarczuk opiera się na mitach. Marzena Lizurej określiła literacki dorobek pisarki mianem „realizmu mitycznego” (Dul-Kuźniar 2013: 182). Zdaniem Przemysława Czaplińskiego, Tokarczuk używa mitu do „oswajania” świata (Czapliński 2014).

Mit przywracał bowiem rzeczywistości cechy życzliwe życiu, mówił, że świat daje się zamieszkać, pod warunkiem stworzenia mikrorzeczywistości, odgraniczonej od reszty świata. Ponowienie mitu w prozie jest aktem zgody jednak nie ze światem takim, jakim jest, lecz takim, jakim chcemy, aby był (Starzyk 2013: 47).

W prozie Tokarczuk można dostrzec nawiązania do koncepcji mitu stworzonych przez Zygmunta Freuda¹, Carla Gustava Junga², Mirceę Eliadego³

Maria Olędzka — mgr, Katedra Sławistyki, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Pałacowski w Ołomuńcu, ul. Křížkovského 10, 771 80 Olomuniec, Czechy; e-mail: maria.oledzka01@ff.upol.cz; <https://orcid.org/0000-0002-2908-3159>

¹ Zigmunt Freud uważał, że mity przekazują treści pochodzące z nieświadomości, ale podają je w sposób zaszyfrowany; uznawał je za „zbiorowe sny”.

² Carl Gustav Jung twierdził, że mity to efekt projekcji ludzkiego umysłu na świat, czyli symbole archetypów.

³ Mircea Eliade rozwinął myśl Gerardusa van der Leeuw, który definiował mit jako święte słowo; święte, bo wyrażające *sacrum*, a ponadto – mające moc sprawczą, moc „uobecniania” rzeczywistości, o której opowiada. Według Eliadego, mit pozwala uczestniczyć w wydarzeniach sakralnych, będących archetypowymi wzorami świata; pośredniczy między *sacrum* a *profanum*. Z tego wynika (zdaniem badacza) potrzeba jego cyklicznego powtarzania.

i Rolanda Barthes'a⁴. Sama autorka wskazuje na inspirację Jungiem i definiuje mit jako „rodzaj pamięci”: „Dla mnie mit jest pamięcią. Pełni rolę utrzymywania naszej ciągłości jako gatunku, rolę porządkowania świata. Uważam, tak jak Jung, że mity są drobkami pamięci gatunkowej, wierzę też, że mitów nie trzeba się uczyć, bo my się z nimi rodzimy” (Dul-Kuźniar 2013: 181). Pisarka nie tylko zajmuje się zagadnieniem mitu i wplata w fabułę swoich powieści wątki mitologiczne (przepisuje, reinterpretuje mity), ale także demystyfikuje mity kulturowe, a bywa, że tworzy nowe. Za przykład mogą tu posłużyć *Bieguni*, *Dom dzienny*, *dom nocny* czy *Księgi Jakubowe*.

W *Biegunach* autorka uobecnia zarówno postaci bohaterów z greckiej mitologii (np. Achilles, Posejdon), jak i wiele mitów z klasyfikacji Mircei Eliadego, np. mit wiecznego powrotu, Wielkiego Czasu (Tokarczuk 2007: 61), ofiary budowlanej (Tokarczuk 2007: 74) itd. Samo ciało ludzkie definiuje jako wzorzec (mitologię): „[...] może w naszym ciele mieści się cały świat, mitologia? Może istnieje jakieś odzwierciedlenie wielkiego i małego, ciało człowieka łączy w sobie wszystko ze wszystkim – opowieści i bohaterów, bogów i zwierzęta, porządek roślin i harmonię minerałów?” (Tokarczuk 2007: 210). Z kolei mitem, który Tokarczuk kreuje, jest mit współczesnych nomadów (Sobolewska 2007: 68).

W *Domu dziennym*, *domu nocnym* także pojawiają się mity wiecznego powrotu i Wielkiego Czasu, a ponadto mit *coincidentia oppositorum* i mit androgynii (Agnis, Kummernis). Dostrzeżemy tam również odniesienia do greckiej mitologii, np. w nazwach gwiazdozbiorów, czy – jak zauważa Joanna Połtyn – w postaciach narratorki i Marty, które są odbiciem mitycznej pary: Kory i Demeter (Połtyn 2018: 298).

Z tych powieści (ale nie tylko tych) wyrasta kolejna – *Księgi Jakubowe*. Mitem przewodnim, organizującym ten utwór jest (żydowski) mit Mesjasza, który, za Mirceą Eliadem, można sklasyfikować jako mit *renovatio* (czyli próbę odtworzenia kosmogonii w mitycznej przeszłości):

Nietrudno ujawnić w tych dalekosiężnych wizjach mesjanicznych prastary scenariusz dorocznej regeneracji Kosmosu poprzez powtórzenie aktu stworzenia i patetyczny dramat Króla. Mesjasz przyjmuje – oczywiście na wyższej płaszczyźnie – rolę eschatologiczną Króla-Boga lub Króla-namiestnika bóstwa na ziemi, którego zasadniczym posłannictwem było regenerowanie całej natury. Jego cierpienia przypominają cierpienia Króla, zwycięża też, podobnie jak ostatecznie zwyciężał Król w dawnych scenariuszach. Jedyna różnica polega na tym, iż to zwycięstwo nad siłami ciemności i zamętu nie dokonuje się rokrocznie, ale zostaje przeniesione w *illo tempore* odległe i mesjaniczne (Eliade 1970: 260).

⁴ Roland Barthes rozumiał mit bardzo szeroko – jako słowo, przekaz. Jego zdaniem, wszystko (każda „całość znacząca”) może stać się nośnikiem znaczenia mitologicznego. Ponadto Barthes wyznaczył demystyfikację mitów jako cel lektury (mitologa).

Mit Mesjasza to jednak przede wszystkim mit biblijny, choć dla niektórych badaczy zastosowanie terminu „mit” w kontekście Biblii pozostaje sporne (Klik 2016: 64–68). Sądzę, że problem ten wynika wyłącznie z wieloznaczności tego słowa. Mówiąc o micie Mesjasza, mam na myśli jedynie pewne wyobrażenie, konstrukt umysłowy dotyczący tej postaci. Tym samym przyjmuję jako punkt wyjścia definicję socjologiczną:

[...] mity są zespołami wyobrażeniowymi istniejącymi zarówno w społeczeństwach pierwotnych, jak i współczesnych, odzwierciedlającymi w sposób symboliczny pewną wspólną dla grupy koncepcję rzeczywistości i będącymi zarazem przedmiotem fascynacji dla członków tej grupy lub też przejawami dominującej ideologii zniekształcającej odbiór rzeczywistości (Klik 2016: 14).

Dlatego uważam, że opowieści (motywy) biblijne można traktować jako mity (wzorce, matryce)? Ponieważ czyni tak kultura, z której się one wywodzą. Dla Żydów Tora to księga „totalna”, obejmująca i objaśniająca całość ludzkiego życia. Uważają oni, że każde uczucie i doświadczenie można odnieść do jej treści i wypowiedzieć jej słowami; co zresztą czynią rabinzi (Śpiewak 2004: 11) i o czym mówi także Mircea Eliade: „Mit przekazuje *prawdziwą historię*, historię *conditio humana*; w micie zatem można znaleźć zasady i przykłady każdej postawy” (Eliade 2008: 108). Tym samym rzeczywistość (wydarzenia historyczne) traktowana jest przez Żydów w sposób „literacki”, symboliczny i podlega dogłębnej analizie (egzegezie). Tora to opowieść-wzorzec⁵. A dla mnie właśnie judaizm stanowi punkt wyjścia do zdefiniowania mitu Mesjasza.

Celem mojej pracy jest jednak nie tylko ukazanie, jakie wyobrażenie Mesjasza stworzył judaizm, lecz także w jaki sposób zostało ono odzwierciedlone w *Księgach Jakubowych* – lub inaczej: jak został zaprezentowany każdy Mesjasz (Pseudo-Mesjasz) pojawiający się na kartach powieści. Kolejne pytania, które stawiam wobec tego utworu to: Kto (w powieści) został „uznany” za Mesjasza? Jak rozumiane jest zbawienie?

Mit Mesjasza w judaizmie

Przedostatni punkt *creda* religii żydowskiej, czyli *Trzynastu artykułów wiary* Majmonidesa (*JaG ik(k)arim*), zawiera przekonanie o nadejściu Mesjasza. Co istotne, motywacja do sformułowania tych artykułów pojawiła się dopiero w średniowieczu, a wynikała z potrzeby wyraźnego zarysowania granicy między judaizmem a innymi religiami, takimi jak chrześcijaństwo, islam i karaimizm. Punkt dwunasty jasno wskazuje więc, że Żydzi (w odróżnieniu od chrześcijan)

⁵ Northrop Frye definiuje mit jako opowieść-wzorzec (Frye 1977: 299).

nadal oczekują nadejścia Zbawiciela. Można wręcz powiedzieć, że samo oczekiwanie stało się poniekąd warunkiem konstytuującym przynależność do judaizmu rabinicznego, gdyż wszyscy potencjalni Mesjasze (czy też Pseudo-Mejasze), którzy objawili się w ciągu wieków, uznani zostali (podobnie jak ich wyznawcy) przez żydowskich kapłanów za odszczepieńców, a tym samym wykluczeni ze społeczności żydowskiej.

A zatem kim ma być (według wyznawców judaizmu) „prawdziwy” Mesjasz? Jakie zadania przed nim stoją? Aby to wyjaśnić, zacznę od podstawowej kwestii – zdefiniowania samego terminu. Jak podaje *Polski słownik judaistyczny*, słowo „Mesjasz” wywodzi się od hebrajskiego *Masziach* i dosłownie znaczy tyle co ‘pomazaniec’, ‘namaszczony’ (czyli po grecku *christos*). W Biblii znak namaszczenia (pomazania oliwą) jest symbolem wybrania, wręcz wywyższenia danej osoby. Dlatego też Mesjaszem nazywa się Bożego Wybrańca, wskazanego przez Boga, aby zbawił świat od grzechu, a tym samym – od cierpienia i śmierci (*Polski słownik judaistyczny* 2003: 141). Początkowo jednak terminu tego używano jedynie na określenie panującego króla, potem także kapłanów, proroków i patriarchów. Stan „namaszczenia”, „pomazania” symbolicznie rozumiano jako pozostawanie w bliskiej, wręcz intymnej, relacji z Bogiem (Eliade 1994: 168). Idea ludzkiego Mesjasza pojawiła się dopiero w powstałej za panowania Heroda I Wielkiego, apokryficznej Księdze Henocha. Najstarsze księgi biblijne, takie jak Księga Nachuma, Księga Sofoniasza, Księga Habakuka, Księga Malachiasza, Księga Joela i Księga Daniela, upatrują zbawienia w samym Bogu (*Polski słownik judaistyczny* 2003: 141).

Powracając do postawionego wcześniej pytania – Majmonides utożsamiał Mesjasza ze zwycięskim, ziemskim władcą. Odrzucał stanowczo pogląd, jakoby oczekiwany Zbawiciel miał moc czynienia znaków albo cudów: „Wszystkie słowa Pisma mówią o jego sukcesie i o naszym sukcesie wraz z nim. [...] Gdy odbuduje Świątynię na jej dawnym miejscu i zbierze rozproszony Izrael, będzie to oznaczało, że jest prawdziwym mesjaszem” (Doktór 1991: 85).

Kolejne wskazówki co do postaci Mesjasza można odnaleźć w żydowskich modlitwach szabatowych. Z *Cur miszelo* wynika, że będzie on potomkiem Dawida, Bożym sługą, „ożywym tchnieniem”, pomazańcem Haszem⁶ („*Zemiroi Pardes Lauder*” 2002: 70). Z *Elijahu hanawi* dowiadujemy się, że Mesjasza zapowie i sprowadzi prorok Eliasz („*Zemiroi Pardes Lauder*” 2002: 132), a z *Menucha wesimcha* że do osiągnięcia tego celu wystarczy już samo należyte przestrzeganie szabatu („*Zemiroi Pardes Lauder*” 2002: 52). Podobną myśl wyraża *Ma jedidut*

⁶ *Haszem* (z hebrajskiego) znaczy dosłownie: ‘to [wyjątkowe] Imię’; jest terminem używanym przez Żydów zastępczo, gdyż zgodnie z wierzeniami judaizmu imienia Boga nie można wymawiać.

(„*Zemirot Pardes Lauder*” 2002: 54). Zgodnie z tym, co podaje *Polski słownik judaistyczny*, należyte przestrzeganie szabatu staje się równoznaczne ze spełnieniem pozostałych nakazów Tory. Jednak warunek sprowadzenia Mesjasza wymaga, aby były to dwa następujące po sobie szabaty. To zastrzeżenie wyjaśnia kabała. Otóż dwa szabaty rozdzielone sześcioma zwykłymi dniami dają w sumie liczbę 8, która według kabalistów symbolicznie wskazuje na Mesjasza – w Torze liczba ta wyraża ideę przekraczania (natury) (Grunfeld 2011: 15). Poza tym obchodzenie szabatu ma także inny ważny skutek – uwalnia od „bólów porodowych”, które stanowią zapowiedź Mesjasza:

Podobny do Przyszłego Świata jest dzień szabatowego odpoczynku, wszyscy rozkoszujący się nim zasłużą na wielką radość; od bólów [związanych z nadejściem] Mesjasza będą uwolnieni, [doznając] ulgi. Spraw, aby zakwitło nasze odkupienie, a cierpienie i wzdychanie odeszły [...] („*Zemirot Pardes Lauder*” 2002: 56).

Z kolei *Baruch Adonaj jom jom* mówi o tym, że Boża Obecność (Szechina) idzie na wygnanie za każdym razem, gdy doświadcza go naród żydowski („*Zemirot Pardes Lauder*” 2002: 173).

W ramach posumowania i uzupełnienia pragnę przytoczyć, podany przez Jana Doktora⁷, przewidywany przebieg wydarzeń, jakie rozegrają się na końcu czasów. Otóż, po pierwsze, nadejście Mesjasza zapowiedzą tzw. bóle porodowe, czyli wyjątkowo dotkliwe katastrofy i cierpienia, które spadną na ludzkość. Kolejnym znakiem będzie ponowne przyjście Eliasza, który namaści Zbawiciela. Potem wszystkie narody uznają w Jahwe swego Boga, a przeciwnicy zbawienia zostaną zgładzeni w wojnie. W efekcie nastąpi czas królowania Mesjasza zakończony Sądem Ostatecznym, po którym nastanie całkowicie nowa („niewyobrazalna”) rzeczywistość. Zbawicielowi przypisuje się przy tym misję zebrania rozproszonego narodu żydowskiego w Palestynie, odbudowy Świątyni i Królestwa Dawidowego (Doktor 1991: 49). Ponadto ma on być człowiekiem prostym (Sulima 2014: 123) i znieść skutki grzechu pierworodnego, czyli śmierć, konieczność ciężkiej pracy i bolesne porody (Sulima 2014: 83).

Mit Mesjasza w *Księgach Jakubowych*

Księgi Jakubowe Olgi Tokarczuk są postmodernizującą (Cieślak 2016) powieścią historyczną, która ukazała się w 2014 roku. Akcja utworu rozgrywa się w drugiej połowie XVIII wieku głównie na terenie Polski, ale także w Turcji, Brnie i Offenbachu. To przede wszystkim opowieść o losach mało znanego ruchu religijnego,

⁷ Jan Doktor to historyk, znawca frankizmu, autor m.in. takich prac jak: *Śladami Mesjasza-Apostaty, Jakub Frank i jego nauka*.

na czele którego stał Jakub Lejbowicz Frank – Żyd, który ogłosił się Mesjaszem i przybył do Polski, by wraz ze swoimi zwolennikami przejść na chrześcijaństwo.

Przemysław Czapliński określił *Księgi Jakubowe* mianem „rewersu *Trylogii*” (Czapliński 2014) Henryka Sienkiewicza, gdyż przedstawiają one inny punkt widzenia historii Polski. Z tego samego powodu Krystyna Pietrych użyła (w kontekście *Ksiąg*) terminu „historia palimpsestowa”⁸ (Pietrych 2017: 165). Jak stwierdził Radosław Wiśniewski, celem tego utworu jest „[...] podmieniać wartości, zmieniać akcenty, psuć dobre samopoczucie i zdekonstruować mity, a w zamian nadać żywotność niejako amputowanym częściom zbiorowej świadomości” (Wiśniewski 2015: 82). Autor *Rozdroży wybitności* ma jednak na myśli jedynie dekonstrukcję polskich mitów narodowych. Według niego, *Księgi Jakubowe* to polemika z „[...] polską mitomanią kresową, legendarną mocarstwowością i monokulturowością [...]” (Wiśniewski 2015: 83). W swoich rozważaniach Wiśniewski nie bierze pod uwagę mitu Mesjasza. To najlepszy moment, by ponowić kluczowe dla mojej pracy pytanie: jak mit Mesjasza przejawia się w *Księgach Jakubowych*?

Tytuł utworu Olgi Tokarczuk: *Księgi Jakubowe, albo Wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych. Opowiadana przez zmarłych, a przez Autorkę dopełniona metodą koniektury, z wielu rozmaitych ksiąg zaczerpnięta, a także wspomozona imaginacją, która to jest największym naturalnym darem człowieka. Mądrym dla Memoryatu, Kompatriotom dla Refleksji, Laikom dla Nauki, Melancholikom zaś dla Rozrywki* jest nie tylko parafrazą tytułu księgi – o której zresztą autorka wspomina w swym dziele wielokrotnie – napisanej przez księdza Benedykta Chmielowskiego, a zatytułowanej: *Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna, na różne tytuły iak na classes podzielona. Mądrym dla Memoryatu, idiotom dla nauki, politykom dla Praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana...* (Tokarczuk 2014: 845). Nawiązuje ponadto w swej treści do dzieła, którego ma dokonać Mesjasz – do kabalistycznej idei zbawienia (naprawy) świata⁹, czyli „złożenia go w całość”. Wskazuje na to sformułowanie, że historia opowiedziana w *Księgach Jakubowych* została dopełniona przez autorkę metodą koniektury, zatem poprzez:

1. odtworzenie i wypełnienie luk w uszkodzonym lub niepełnym tekście na podstawie analizy zachowanych jego fragmentów.

⁸ Historia palimpsestowa (według definicji Umberta Eco) to utwór będący poetyckim odczytaniem oficjalnej wersji historii.

⁹ Według kabalistów, w czasach mesjańskich Bóg odkryje nowe sensory Tory. Istnieją różne przekazy, jak może się to odbyć. Dla przykładu – rabbi Eleazar twierdzi, że różne fragmenty Tory zostały podane w niewłaściwej kolejności i uporządkuje je dopiero Mesjasz (Scholem 1996: 48). Inni kabalisci utrzymują, że w Torze brakuje jednej litery, która stanie się widzialna dopiero w przyszłym świecie (Scholem 1996: 89).

2. przestarz.

a) domysł, przypuszczenie

b) wniosek oparty na przypuszczeniu (*Słownik wyrazów obcych* 1996: 584).

Podobnie w powieści mówi się o *Resztkach* pisanych przez Nachmana: „[...] Jego pisanie na wieku skrzyneczki ułożonej na kolanach [...] jest w istocie tikkun, naprawą świata, cerowaniem dziur w tkaninie, pełnej nachodzących na siebie wzorów, zawijasów, splotów i szlaków” (Tokarczuk 2014: 822). To aluzja do kabalistycznej idei mówiącej, że tylko Mesjasz będzie mógł odczytać ukryty sens (nowej) Tory. Także sposób numerowania stron książki zdaje się nawiązywać do wyobrażeń związanych z przyjściem Zbawiciela. Choć historię w *Księgach Jakubowych* opowiada się „od strony lewej do prawej”, to numerowana jest ona w kierunku przeciwnym, co mogłoby symbolizować odwrócenie porządku rzeczy, którego ma dokonać Mesjasz¹⁰:

[...] komuś śnił się Mesjasz, że idzie od zachodu, a za nim zwijają się pola i lasy, wieś i miasta, jakby wzory na dywanie. I zostaje ze świata rulon, zwój zapisany drobnymi znakami, nieodczytanymi do końca. W nowym świecie będzie inny alfabet, będą inne znaki, inne reguły. Może z dołu do góry, a nie z góry na dół. Może od starości do młodości, a nie odwrotnie. Może ludzie brać się będą z ziemi i zniknąć na koniec w brzuchach swoich matek (Tokarczuk 2014: 775–774).

Sama autorka podaje w nocie bibliograficznej, że: „Inna numeracja stron zastosowana w tej książce jest ukłonem w stronę ksiąg pisanych po hebrajsku, a także przypomnieniem, że każdy porządek jest kwestią przyzwyczajenia” (Tokarczuk 2014: 20). Zabieg ten można jednak odnieść również do życia Jakuba Franka, który decydując się na przyjęcie chrześcijaństwa, poszedł pod prąd tradycji żydowskiej – tym samym napisał swoje życie od lewej do prawej, a nie po „żydowski”. Można też dostrzec w tym geście odbicie przekornego charakteru głównego bohatera. Pogląd ten usprawiedliwia poniższy fragment *Ksiąg Jakubowych*, w którym opisana jest scena, gdy Jakub uczy się języka polskiego na *Nowych Atenach*:

Jakub [...] sunie wzrokiem po sznureczku liter od prawej do lewej, potem jednak przypomina sobie, że to trzeba odwrotnie, od lewej do prawej, jego oczy z trudem dokonują tej niemal cyrkowej sztuki, ale już za chwilę – chociaż nic nie rozumie – znajduje przyjemność w tym ruchu z lewej do prawej, jakby pod prąd, na przekór światu.

¹⁰ Autor Sefer ha-Temuna (jego tożsamość pozostaje nieznaną) wysnuł twierdzenie, że to, co zakazane na dole, jest dozwolone na górze. Innymi słowy – wszystkie te rzeczy, które są obecnie zabronione (w Torze), w przyszłym świecie mogą być nie tylko dozwolone, ale i tworzyć pozytywne przykazania (Scholem 1996: 88). Na tym właśnie ma polegać dokonane przez Mesjasza odwrócenie porządku rzeczy.

Myśli, że może to jest podstawowa rzecz – ten inny kierunek ruchu, że tego powinien się uczyć i to ćwiczyć – gest inicjowany przez lewą rękę, kończony zaś przez prawą [...] (Tokarczuk 2014: 599–598).

Istnieje jeszcze inna możliwość odczytania gestu autorki. Można przyjąć, że owa odwrócona numeracja odnosi się do samego procesu pisania tej powieści. Pod koniec opowiadanej historii narrator ujawnia swoją obecność w czasach współczesnych, ale zgodnie z numeracją stron możemy powiedzieć, że ujawnia się na początku *Książ Jakubowych* i cofa się w czasie, zagłębia się, wykonuje ruch wsteczny, aby tę historię zrekonstruować i opowiedzieć.

Poza tym *Księgi Jakubowe* swoją strukturą (pomieszanie wątków) i numeracją stron nawiązują do Tory. Tak jak spoza Tory wyłania się Bóg, tak samo spoza *Resztek* – Nachman, a spoza *Książ Jakubowych* – autorka:

Zawsze za literami stoi czyjaś ręka, zza zdań wychyla się czyjaś twarz. Przecież i spoza Tory wyłania się zaraz jakaś obecność, wielka, której prawdziwego imienia nie można napisać żadną, nawet pozłożoną i pogrubioną literą. A jednak Tora i cały świat składają się z imion Boga, każde słowo jest jego imieniem, każda rzecz (Tokarczuk 2014: 823–822).

Tak samo jak Nachman, który spisywał żywot Sabbataja Cwi, Olga Tokarczuk przedstawiła w *Księgach Jakubowych* historię Jakuba Franka (Mesjasza) i jego zwolenników, chociaż oba teksty różni zapewne sposób przedstawiania. Bo choć z pozoru historie opowiedziane w powieści zdają się od siebie czasem bardzo odległe, to jednak wszystkie je w jakiś sposób łączy, choć nie bezpośrednio, postać głównego bohatera – Jakuba Lejbowicza. Tym samym autorka przypisała sobie wysoką pozycję, gdyż według jej własnych słów, którymi kończy powieść: „Napisane jest jednak, że człowiek, który trzodzi się sprawami Mesjaszy, nawet tych nieudanych – choćby tylko opowiadał ich historię – będzie traktowany jak ten, kto studiuje odwieczne tajemnice światła” (Tokarczuk 2014: 24).

Oczekiwania mesjańskie

Wątek odkupienia nie jest w twórczości Tokarczuk elementem nowym. Zarówno w *Biegunach*, jak i w *Domu dziennym, domu nocnym* autorka przedstawia kilka różnych sposobów rozumienia zbawienia. Według tytułowych biegunów, można je osiągnąć poprzez pozostawanie w „ruchu”, który stanowi synonim życia i Boga (Tokarczuk 2007: 291–293). Drogą do zbawienia okazuje się także „opowiadanie” (choć różnie rozumiane):

Grzech opowiedziany zostaje odpuszczony. Opowiedziane życie – zbawione (Tokarczuk 2007: 200).

Ten, kto opowiada, zawsze jest żywy, poniekąd nieśmiertelny. Wychodzi poza czas (Tokarczuk 2005: 215).

W *Biegunach* pojawia się także figura Mesjasza (czy Jezusa, kozła ofiarnego, Baranka) jako zwierzęcia:

– Prawdziwy Bóg jest zwierzęciem. Jest w zwierzętach, tak blisko, że aż go nie dostrzegamy. Codziennie się za nas poświęca, wielokrotnie umiera, karmi nas swoim ciałem, odziewa w swoją skórę, pozwala na sobie testować lekarstwa, żebyśmy mogli żyć dłużej i lepiej (Tokarczuk 2007: 77–78).

W *Domu dziennym, domu nocnym* sekta nożowników wierzy, że: „Kosmicznym instrumentem zbawienia jest ruch obrotowy” (Tokarczuk 2005: 385). Zbawieniem staje się także śmierć: „Czas nas oddziela od Boga i dopóki jesteśmy w czasie, jesteśmy uwięzieni i wydani na pastwę ciemności. I dopiero śmierć nas uwalnia z jego okowów [...]” (Tokarczuk 2005: 183). Dopiero w *Księgach Jakubowych* mit (osobowego) Mesjasza staje się motywem przewodnim.

Wzmianka o Mesjaszu pojawia się tam po raz pierwszy w opisie rozmyślań Aszera Rubina, który rozważa dwa sprzeczne żydowskie wyobrażenia o tym, jak będzie wyglądało przyjście Zbawiciela. Rubin zestawia pogląd talmudystów z wizją wyznawców Sabbataja Cwi, choć sam pozostaje do obu tych wersji nastawiony sceptycznie:

Jest pewny, iż rabin chciałby, żeby Mesjasz to był król na białym koniu, wjeżdżający do Jerozolimy w złotej zbroi, może i z wojskiem, z wojownikami, którzy wraz z nim obejmą władzę i zaprowadzą na świecie ostateczny porządek. Żeby był podobny do jakiegoś sławnego generała. Odbierze panom tego świata władzę, poddadzą mu się wszelkie narody bez walki, królowie płacić mu będą daniny, a nad rzeką Sambation spotka dziesięć zagubionych plemion izraelskich. Świątynia Jerozolimska w gotowej postaci zostanie spuszczone z nieba i tego samego dnia zmartwychwstaną ci, którzy są pochowani w Ziemi Izraela. [...] ci, którzy umarli poza Ziemią Świętą, zmartwychwstać mają dopiero czterysta lat później (Tokarczuk 2014: 871).

Z kolei o sabbatejczykach mówi:

Ci wierzą w Mesjasza zbolątego, takiego, co upadł najniżej, bo tylko z najniższego można podnieść się w najwyższe. Wierzą w Mesjasza oberwańca, który już przyszedł prawie sto lat temu. Świat już został zbawiony, choć może na pierwszy rzut oka tego nie widać, a ci, co wiedzą, że tak jest, powołują się na Izajasza. Ignorują szabat i cudzołożą – grzeszą są dla jednych niezrozumiałe, dla innych banalne [...] (Tokarczuk 2014: 872).

Ponadto sabbatejczycy dostrzegają podobieństwo oczekiwanego Mesjasza cierpiącego do Jezusa z Nazaretu (Tokarczuk 2014: 774). Sabbatajską wizję Odkupiciela uzupełniają słowa reb Mordkego:

Mesjaszowi grób wyznaczono między bezbożnymi. Że Mesjasz musi być z najniższych sfer, grzeszny i śmiertelny. I jeszcze jedno określenie przychodziło reb Mordkemu natychmiast do głowy, a to było z sześćdziesiątego tikunu w Tikkunei ha-Zohar: „Mesjasz będzie wewnętrznie dobry, lecz jego szaty będą złe” (Tokarczuk 2014: 803).

A tak o skutkach zbawienia mówi Majer, ojciec Jenty, który przedstawia (reprezentuje) pogląd Izaaka Lurii, że Mesjasz objawi się nie po to, by naprawić świat, ale wręcz przeciwnie – dopiero gdy zostaną już zebrane wszystkie uwięzione iskry (Jelonek 2007: 206):

– [...] Zniknie podział na koszerne i niekoszerne, na święte i przeklęte, przestanie być odróżnialna noc od dnia, a różnice między kobietą a mężczyzną zanikną. Litery w Torze poprzestawiają się tak, że pojawi się nowa Tora i wszystko w niej będzie odwrotnie. Ciała ludzkie staną się lekkie jak duchy i nowe dusze zstąpią do nich spod samego tronu dobrego Boga. Wtedy też zniknie potrzeba jedzenia i picia, zbędne stanie się spanie, a każde pożądanie rozwieje się jak dym. Cieleśne rozmnażanie ustąpi łączeniu się świętych imion. Talmud pokryje się kurzem, zupełnie zapomniany i niepotrzebny. Będzie wszędzie jasno od blasku Szechiny (Tokarczuk 2014: 753).

Według Nachmana, Mesjasz jest sobowtórem każdego człowieka, ale sprzed upadku Adama (Tokarczuk 2014: 784). Na dodatek Nachman obawia się, że Zbawiciel może pozostawać nie tylko nierozpoznany, ale i nieświadomy swojego posłannictwa. Nieco później ujawnia także pogląd, że Mesjasz jest zbiorowy i są nim sabbatajczycy, którzy poprzez swoje uczynki naprawiają świat (Tokarczuk 2014: 479). To również nawiązanie do poglądów Lurii, pewna ich transformacja¹¹.

Isochar twierdzi, że zbawienie stanowi proces całkowicie wewnętrzny, duchowy i jednostkowy, w czym jest bliski naukom Baal Szem Towa (Beszta)¹²:

– I nie ma już co oczekiwać wielkich wydarzeń, zaćmień słońca ani powodzi. Dziwny proces zbawienia zachodzi o tu – klepnął się w piersi, aż zadudniło. – Podnosimy się z najgłębszego dna [...] nieustannie walcząc z siłami zła, z demonami ciemności. Uwolnimy się, będziemy wewnętrznie wolni, nawet gdybyśmy tutaj, w świecie, mieli być niewolnikami... tylko wtedy podniesiemy Szechinę z prochu, my maaminim, wierzący prawdziwie (Tokarczuk 2014: 745).

¹¹ Izaak Luria Aszkenazi głosił, że Mesjasz nie jest osobowy, ani jednostkowy; to „stan odkupienia”, który nastąpi po naprawieniu świata. Przy czym naprawy tej dokonuje każdy Żyd, czyniąc dobre uczynki i przestrzegając prawa Bożego.

¹² Izrael ben Eliezer, zwany Baal Szem Towem (w skrócie – Besztem) głosił, że zbawienie będzie miało wyłącznie duchowy wymiar i będzie dotyczyć wszystkich ludzi (nie tylko Żydów).

Jednak w dalszej części swojego wywodu zapowiada nadejście ludzkiego Zbawiciela: „Teraz czekamy na jego powrót; będzie wracał pod różnymi postaciami, aż się tajemnica ziści w jednym – gdy Bóg wcieli się w człowieka, gdy nastąpi Dewekut i zapanuje Trójca” (Tokarczuk 2014: 745).

Autorka przedstawia również pogląd, że oczekiwania mesjańskie bogatych Żydów różnią się od zapatrywań ludzi biednych: „Bogaty i zadowolonym nie spieszy się do Mesjasza; Meszasz to przecież ten, na którego się wiecznie czeka. Każdy, który przyszedł, jest Mesjaszem fałszywym. Meszasz więc to ktoś taki, kto nigdy nie przychodzi. Na tym to polega” (Tokarczuk 2014: 652). Ksiądz Pikulski wspomina w liście do biskupa Łubieńskiego o prawosławnej sekcji bohomolców, którzy także oczekują Odkupiciela: „[...] wierzą oni, że materia jest zła, a duch dobry. I że Meszasz wnet przyjdzie drugi raz, a niektórzy sądzą, że będzie pod postacią kobiety. Wierni tych sekt to chłopci wołoscy, ale zdarzają się też zbiegli do Turków Kozacy, a nawet rusińscy chłopci, bieguni i ludzie stanu niższego, najubożsi” (Tokarczuk 2014: 513). Mesjasza-kobietę zapowiadał w swoim późniejszym nauczaniu również Jakub Frank (Tokarczuk 2014: 305).

Inny, pozareligijny, pogląd na istotę Zbawiciela wyraża sam narrator:

Mejasz to jest coś więcej niż postać i osoba, to jest coś, co płynie we krwi, mieszka w oddechu, to najdroższa i najcenniejsza ludzka myśl, że istnieje ratunek. I dlatego trzeba ją hodować jak najdelikatniejszą roślinę, chuchać na nią, podlewać ją łzami, za dnia wystawiać na słońce, nocą zaś chować do cieplej izby (Tokarczuk 2014: 315).

Odkupiciel (mit Mesjasza) okazuje się zatem wewnętrzną potrzebą ludzkiego serca, uosobieniem nadziei i istnieje jedynie w ludzkim umyśle, czy też sercu, jako antidotum na najsłabsze lęki i wątpliwości¹³.

Laickie wyobrażenie istoty zbawienia wypowiedział w powieści także jeden z bohaterów – Thomas von Schönfeld (Mosze Dobruszka), który upatruje wyzwolenia ludzkości w zmianach społecznych i politycznych. Tak mówi do Jakuba Franka:

Ty czekasz na znaki mistyczne, na jakieś sprzysiężenia bałakaben, a mnie się zdaje, że wyzwolić człowieka można prościej i nie w sferach mistycznych, ale tutaj, na ziemi. [...]. Człowiekowi trzeba pokazać, że ma wpływ na własne życie i na świat cały. Jak tupnie, to zadrzą trony. [...] prawo, jeśli jest niesprawiedliwe i stanowi dla ludzi nieszczęście, trzeba zmieniać, działać jawnie, odważnie, bez żadnych kompromisów (Tokarczuk 2014: 125).

¹³ To definicja mitu (Mesjasza) zbieżna z koncepcjami Zygmunta Freuda i Carla Gustava Junga.

Z kolei Nachman z Buska po śmierci Franka, stwierdza, że tak naprawdę zbawieniem („Mesjaszem”) staje się śmierć, gdyż wybawia od życia, jego cierpień i rozczarowań (Tokarczuk 2014: 71).

Dla zaprezentowanych powyżej wyobrażeń Mesjasza, czy też skutków zbawienia, wspólne jest odczucie niedoskonałości świata, bezsilności wobec praw nim rządzących, a przez to – potrzeba wytworzenia i podtrzymania nadziei, że jednak można mieć wpływ na konstrukcję świata i własne życie. Mit Mesjasza okazuje się przejawem myślenia magicznego, życzeniowego, z gruntu utopijnego, które zasadza się na założeniu, że skoro ludzie cierpią, oznacza to, że musieli coś zawinąć i teraz ponoszą karę, bo muszą tę winę odkupić. Według psychologii, to myślenie typowe dla skrzywdzonych dzieci, które chcą podtrzymać wiarę w miłość swoich rodziców. Czy można tę ocenę jakkolwiek odnieść do losów rodu ludzkiego na Ziemi, do rodzicielskiej relacji ludzi ze Stwórcą-Ojcem? W relacji tej Mesjasz ma być mediatorem, Prometeuszem, „superbohaterem” (posiadającym magiczne moce). W tym przypadku mit Mesjasza okazuje się archetypem albo po prostu projekcją mocy, czyli według terminologii psychologicznej – uosabia tzw. biały cień narodu żydowskiego (ludzkości). W wersji laickiej Mesjasz ma stanowić wewnętrzną pracę nad samodoskonaleniem, zmianę sposobu postrzegania siebie i świata. W tym kontekście epoka oświecenia, będąca okresem wzrostu świadomości (światło rozumu rozświetliło mrok niewiedzy), ma wymiar mesjański. Istotna jest także emancypacja kobiet, gdyż kolejnym zapowiadany przez kabalistów (i Jakuba Franka) krokiem na drodze do zbawienia miało stać się wyzwolenie Szechiny. O potrzebie emancypacji pisał przywódca praskich sabbatajczyków – Löw Enoch Hönig von Hönigsberg (Maciejko 2014: 323).

Powieściowi Mesjasze

W *Księgach Jakubowych* autorka przywołuje czy kreuje postaci kilku Mesjaszy (Pseudo-Mesjaszy). W tej części artykułu zamierzam przedstawić sposób ich ukazania w fikcyjnym, choć powołującym się na rzeczywistość historyczną, świecie powieści Olgi Tokarczuk.

Rozpocznę od postaci Jezusa z Nazaretu, który jest w świecie powieści wspomniany, ale nie istnieje w niej jako autonomiczna, „żywa” postać. „Martwy” o tyle, że zmitologizowany, w przeciwieństwie do innych opisywanych Mesjaszy (za wyjątkiem Sabbataja) nie posiada niedoskonałości, będąc raczej samą ideą lub „martwym” wyobrażeniem pod postacią rzeźbionej figury. W pobożnych Żydach wzbudza lęk przed popadnięciem w herezję: „Żydzi odwracają od tej strasznej postaci wzrok [...]” (Tokarczuk 2014: 774).

Dla sabbatajczyków jego życie okazuje się analogiczne do losów Sabbataja Cwi, ale mimo wszystko pozostaje on dla nich Mesjaszem chrześcijańskim:

„Właśnie po rozmowie z owym zarządcą Izrael uświadamia sobie, że śmierć Jezusa, chrześcijańskiego Mesjasza, też była częścią planu Boskiego. Jezus musiał zostać ukrzyżowany, bo inaczej akt zbawienia by się w ogóle nie zaczął” (Tokarczuk 2014: 579). Z kolei powieściowy Jakub Frank widzi w nim potencjał na Mesjasza, co prawda uczonego, ale w gruncie rzeczy słabego i naiwnego, gdyż – jak opowiada Jakub swoim wyznawcom – dał się zwieść Czwartemu Bogu, którym jest Pan Śmierci (Tokarczuk 2014: 197).

Jeśli chodzi o rabinów, to nie wypowiadają oni o Jezusie żadnych opinii. Autorka pomija fakt, że w rzeczywistości zrównywali oni Jezusa z Sabbatajem, Frankiem czy innymi odstępcami i tak samo dążyli do zdyskredytowania jego osoby i wymazania pamięci o nim z historii judaizmu.

W wyobrażeniu księdza Pikulskiego Olga Tokarczuk (nie bez pewnej ironii) odbiera Jezusowi wszelkie cechy, które stereotypowo można by wiązać z narodem żydowskim; czyni go Aryjczykiem: „Ksiądz Pikulski wierzy, że w istocie Bóg zawarł z Żydami przymierze, ukochał ich i przygarnął do piersi, lecz potem porzucił. Wycofał się i oddał świat we władanie czystemu i schludnemu, jasnowłosemu Chrystusowi, w prostej szacie, skupionemu i poważnemu” (Tokarczuk 2014: 614).

Jeszcze jedno wyobrażenie Jezusa wyłania się ze słów samego narratora: „[...] w Wielki Piątek wyciąga się na światło dzienne całą marność i brzydotę świata. A jest jej tyle, że zwykle ludzkie serce nie zdołałoby jej znieść, gdyby nie pomoc tego ciała na krzyżu, które bierze na siebie ten cały ból stworzenia” (Tokarczuk 2014: 307). Tutaj Jezus nie jest ani Bogiem, ani człowiekiem, tylko zostaje uprzedmiotowiony. Okazuje się po prostu ciałem ofiarnym i tym samym staje się bezosobowy; nie ma nawet swojego imienia. Pozostaje ważny o tyle, o ile wypełnia swoją misję – o ile przyjmuje na siebie ciężar cierpienia innych ludzi. Opis ten uwydatnia tragiczny rys roli, jaka przypada Mesjaszowi.

Kolejną postacią, którą chcę omówić jest Sabbataj Cwi¹⁴. Tylko w jego przypadku narrator jednoznacznie i konsekwentnie używa określenia „Mesjasz” (Tokarczuk 2014: 763). Wskazuje na znaki objawiające się w przyrodzie (różne anomalie) i tym samym uprawomocnia jego mesjański mandat (Tokarczuk 2014: 765). Sabbataj zostaje przedstawiony jako wegetarianin, czy raczej bretarianin: „Je niewiele – kilka ziaren granatu; podobno jego ciało czerpie życiodajną siłę wprost od słońca” (Tokarczuk 2014: 760). Ta idea jest obca Żydom.

¹⁴ Sabbataj (Szabtaj) Cwi był kabalistą, mistykiem i ascetą, który ogłosił się Mesjaszem. Swoją naukę opierał na kabale Izaaka Lurii i Zoharze. Łamał żydowskie zakazy religijne. Głosił, że Mesjasz (czyli on) musi zebrać święte iskry z innych religii. Dlatego przeszedł na islam i zapowiadał potrzebę przyjęcia chrześcijaństwa. Ponadto twierdził, że wcieliła się w niego Szechina (Obecność Boża).

Narrator podaje także, że wokół Sabbataja krążą plotki, jakoby był on kobietą. Ma to zapewne wyrażać dosłownie rozumianą ideę wcielenia się w niego Szechiny, co znajdowałyby odzwierciedlenie także w jego wyglądzie. Zostaje ukazany jako piękne, egzotyczne i w swej istocie żeńskie bóstwo, a nie człowiek z krwi i kości. Przybyłym do niego polskim Żydom ogłasza, że dzień zemsty i zbawienia jest bliski (Tokarczuk 2014: 759). Dodam, że Zygmunt Lucjan Sulima¹⁵ nie przypisuje Sabbatajowi słów o zemście (Sulima 2014: 14). Także Nachman uznaje jego mesjański mandat, co wynika ze spisywanych przez bohatera *Resztek*: „Tak, wiedzieliśmy, że od kiedy przyszedł on, Szabtaj Cwi, świat ma inne oblicze – zmartwiało, i choć jawi się jako taki sam, to jednak jest to już zupełnie inny świat niż przedtem. Stare prawa już nie obowiązują [...]” (Tokarczuk 2014: 744). Jak Nachman stwierdza w kolejnych słowach – Sabbataj odkupił już świat, bo przechodząc na wiarę muzułmańską, wydobył święte iskry. I tu rabin z Buska wskazuje na jego podobieństwo do Jezusa z Nazaretu: „[...] musiał zdradzić za nas wszystkich, żebyśmy my już nie musieli tego robić” (Tokarczuk 2014: 744). Z kolei dla Jakuba Franka był on jedynie zwykłym prorokiem (Tokarczuk 2014: 689).

Do mesjańskiego mandatu Baruchji narrator podchodzi już sceptycznie, gdyż mówi o nim w formie bezosobowej: „W roku 5476 [...] uznano go za wcielenego Boga [...]” (Tokarczuk 2014: 728). I to tyle na temat Baruchji w *Księgach Jakubowych*. Pojawia się jeszcze wzmianka o jego synu – Koniu i Mesjaszu-Antychrysty, który mieszka w Salonikach.

Kluczową postacią w tym utworze jest jednak Jakub Józef Lejbowicz Frank. Po raz pierwszy odsłania się w *Księdze Piasku* – poznajemy go w momencie, gdy karczi Nachmana za spisywanie jego słów:

– Nie bądź głupi. Jeśli kto chce zdobyć twierdzę, ten nie może tego dokonać samym gadaniem, słowem ulotnym, ale musi tam pójść z wojskiem. Tak i my musimy działać, a nie mówić. Mało się to nasi dziadowie nagadali, naślęczeli nad pismem? Cóż im pomogło to gadanie i co z tego wynikło? Lepiej widzieć oczyma, niż mówić słowami. Nie potrzeba nam mądrali. Jak cię zobaczę, że piszesz, dam ci w łeb, żeby cię otrzeźwić (Tokarczuk 2014: 823).

Już z tych pierwszych słów wyłania się Jakub jako człowiek czynu, stanowczy, pewny swojego celu i metod jego osiągnięcia, ale także przezorny – przecież to, co utrwalone na piśmie mogłoby wpaść w niepowołane ręce i świadczyć kiedyś przeciwko niemu.

¹⁵ Zygmunt Lucjan Sulima (czyli Walery Przyborowski) był historykiem. Napisał m.in. *Historię Franka i frankistów*.

To, co istotne – na kartach *Ksiąg Jakubowych* Frank wypowiada się rzadko. A jeśli już coś mówi, to bynajmniej nie jak „prostak”, choć taką opinię wydaje o nim narrator: „Szczególnie lubi mocne porównania i nie wzdraga się przeklinać. Mówi jak prosty Żyd [...]” (Tokarczuk 2014: 654). Rzadko też jest przedstawiany w bezpośrednio opisywanych wydarzeniach. Można go poznać głównie z cudzych opinii i wrażeń, z zasłyszanych przez innych bohaterów plotek. Nawet narrator, który w większości przypadków wydaje się wszytkowiedzący – nie tylko zna myśli swoich bohaterów i niedaleką przyszłość, ale także komentuje, a bywa, że i drwi z opisywanych postaci – w przypadku Franka zachowuje się powściągliwie. Przez to Jakub staje się „wyjątkowy”, bo nieprzenikniony i nieetykalny. Choć celem takiego zdystansowania się była, jak mogę się domyślać, chęć zachowania neutralnego stanowiska, paradoksalnie stało się inaczej. Mimo że narrator nie przyznaje Jakubowi miana Mesjasza, to mniej więcej od okresu jego uwolnienia z aresztu w Częstochowie zaczyna otwarcie nazywać go „Panem”. Tym samym wskazuje na jego boską naturę, gdyż hebrajskie słowo *Adonaj* znaczy właśnie tyle co ‘Pan’ (Wehr 2005: 21). I choć Paweł Maciejko¹⁶ upatruje w takim sposobie tytułowania jedynie nawiązań do polskiej kultury szlacheckiej, sama autorka przedstawia na kartach powieści inne (wcześniej wspomniane) rozumienie tego słowa, gdy podsumowuje myśli księdza Chmielowskiego: „Dziwne są wyroki Pana” (Tokarczuk 2014: 895).

Chociaż narrator otwarcie nie potwierdza mesjańskiego mandatu Franka, przypisuje mu inne role: proroka (Tokarczuk 2014: 711), posłańca (Tokarczuk 2014: 743), bazarza, cudotwórcy: „Jakub uzdrawia nakładaniem rąk, znajdują się zagubione rzeczy, cofają się wrzody, kobiety zachodzą w upragnione ciążę [...]” (Tokarczuk 2014: 653). Sam bohater, do czasu opuszczenia Jasnej Góry, konsekwentnie nazywa siebie „prostakiem”. Początkowo traktowany jest przez swoich zwolenników jako mędrzec, potem jako cadyk: „Czekają aż się obudzi, są na jego pierwsze poruszenie. Nie wolno mu się podnieść ani niczego dotykać, ma tylko mówić od razu, prosto ze snu, jakby przynosił wieści z tamtych, większych, rozleglejszych światów, bliższych światła” (Tokarczuk 2014: 682).

Rozpoczęciu misji Franka towarzyszy pojawienie się komety, co jednak nie zostaje zinterpretowane jako znak poświadczający, że Jakub jest Mesjaszem. Narrator mówi jedynie: „I jest to znamię posłannictwa Jakuba oraz wszystkich, którzy idą w tę trudną drogę” (Tokarczuk 2014: 471). Paweł Maciejko podaje, że chodzi o komętę Halleya i że według Zoharu ukazanie się tego ciała niebieskiego zapowiada nadejście Zbawiciela. Z kolei sabbatajczycy wiązali jej pojawienie się

¹⁶ Paweł Maciejko jest historykiem i autorem pracy *Wieloplemienny tłum. Jakub Frank i ruch frankistowski. 1755–1816*.

ze zstępowaniem na ziemię Szechiny¹⁷ pod postacią słupa ognia (Maciejko 2014: 260–261). Także w stwierdzeniu, że „[...] Księżyc ma twarz Jakuba” (Tokarczuk 2014: 501) ujawnia się nawiązanie do faktu wcielenia się w niego Szechiny, gdyż Księżyc stanowi jej symbol. Tym samym, dla niewtajemniczonych w żydowską symbolikę przekonanie o boskiej naturze Jakuba pozostaje nieczytelne. Już w Iwaniu zapowiada on, że Mesjasz będzie kobietą (Tokarczuk 2014: 470). Rozmija się to z ustaleniami Jana Doktora na temat ewolucji doktryny Franka.

Autorka kreśli także portret psychologiczny Jakuba. Opisuje jego trudne dzieciństwo i złe relacje z surowym ojcem, które ciąży mu także w życiu dorosłym: „Buchbinder to po prostu awanturnik, ze wszystkimi jest w niezgodzie. To w niego wrodził się jego syn, jest taki sam jak on, dlatego tak się nie lubią” (Tokarczuk 2014: 776). Matka Jakuba wydaje się tu nieobecna. Pamiętając, że Frank wprowadził w swoim nauczaniu kult kobiety – Szechiny, można byłoby spodziewać się ogromnej roli, jaką w jego życiu odegrała właśnie matka – lub jaką powinna odegrać – bo to Mesjasz-kobieta ma uratować świat od bólu i śmierci. Autorka wskazuje na dwie przemiany Jakuba. Pierwsza zachodzi w jego młodzieńczym życiu, gdy „przepoczwarza się” z nieśmiałego, pełnego kompleksów chłopca w młodego, cynicznego i niezwykle pewnego siebie mężczyznę, awanturnika, który nie odczuwa lęku, a zarazem roztacza wokół siebie niezwykle czar. Obdarzony jest charyzmą, co wskazywałoby na pewien rys psychopatyczny w jego osobowości. Druga zasadnicza przemiana przypada na czas uwięzienia w Częstochowie. Wówczas charakter Jakuba zdaje się wykrzywić; staje się despotą i tym razem to już on wzbudza lęk. Z ofiary, jaką – według pisarki – musiał być w dzieciństwie, przeistacza się w kata i zostaje wpisany w stereotyp guru sekty. W kreacji tego bohatera Olga Tokarczuk wciela wszystkie możliwe, choć nie udowodnione przez historyków, ciemne strony jego charakteru; wszystkie osądzenia, plotki bierze za fakty. Trudno powiedzieć czy jest to wizerunek Franka, ale z pewnością – fanatyka i psychopaty. Wydaje się, że autorka nie idealizuje postaci Jakuba Lejbowicza, wręcz przeciwnie. Być może wyraża w ten sposób ideę, że „szaty Mesjasza będą złe”. Z drugiej strony, Tokarczuk pokazuje, że mesjańskie ambicje zostały w Jakubie zaszczipione przez osoby trzecie. Właściwie to reb Mordke i Nachman wykreowali go na Mesjasza. To oni i Towa rozpoznali we Franku nowe wcielenie Sabbataja i odprawili nad nim rytuał zstąpienia ducha (Tokarczuk 2014: 741). I to Eliza Szor kazał Nachmanowi sprowadzić Jakuba do Polski.

Ostatnim omawianym przeze mnie Mesjaszem będzie Ewa Frank. W powieści jest ona przedstawiana najpierw jako spokojne, grzeczne i małomówne

¹⁷ Według kabalistów, zbawienie nastąpi w momencie, gdy dojdzie do ponownego połączenia Boga i Szechiny (Bożej Obecności), kiedy Szechina „wróci z wygnania”. Ich zdaniem, grzech pierworodny polegał na rozdzieleniu w Bogu zasady męskiej i żeńskiej.

dziecko, a potem jako kobieta uległa, bezwolna, dziecinna i próżna. To marionetka w rękach ojca i ofiara jego egoizmu. Jakub planuje uczynić z niej godną siebie następczynię, ale córka rozczarowuje go swoim słabym charakterem. Ewa Frank nie odgrywa w utworze żadnej roli jako Mesjasz. Nie zostaje określona tym mianem przez żadnego z bohaterów ani przez narratora. Sama też w żaden sposób nie poczuwa się do takiej roli. Tym samym idea kobiety-Mesjasza nie będzie w powieści urzeczywistniona.

Podsumowanie

Mit Mesjasza został w *Księgach Jakubowych* zaprezentowany w sposób z gruntu laicki, ateistyczny; ukazany raczej z punktu widzenia psychologii niż religii¹⁸, choć z pewną preferencją do myślenia magicznego. Narrator „wierzy” w wędrówkę dusz, życie po śmierci i możliwość przewidywania przyszłości czy czynienia cudów. Ponadto dwa razy ujawnia obecność autorki – na końcu książki i w przytoczonym poniżej fragmencie: „Dziwi ją jednak jeszcze obecność kogoś innego, o zupełnie innej naturze. To ktoś, kto ich czule obserwuje, ją samą i kantor, i wszystkich rozproszonych po świecie braci i siostry, i ludzi na ulicy” (Tokarczuk 2014: 133) Autorka okazuje się medium; nawiązuje kontakt ze zmarłymi i ich oczami ogląda świat. Jest zatem wiedźmą, tą, która wie i widzi więcej. To bardzo popularny archetyp feministycznego dyskursu. Pisarka okazuje się „mędrcom” według własnej definicji: „Prawdziwa mądrość to sztuka łączenia wszystkiego ze wszystkim, wtedy wyłania się właściwy kształt rzeczy” (Tokarczuk 2014: 866). A umiejętność łączenia wszystkiego ze wszystkim to przecież domena Mesjasza – naprawienie świata równa się jego zbawieniu. Czyżby zatem autorka miała być owym „prawdziwym” Mesjaszem-kobietą?

Podsumowując, rola Mesjasza okazuje się rolą aktorską (jest on postacią-wzorcem) – musi przebiegać według określonego schematu, urzeczywistniać jego węzłowe punkty. Jej scenariusz został już dawno temu określony przez proroków; pozostaje jedynie odegrać go swoim życiem, choć można sobie pozwolić na pewną swobodę interpretacji. Bo jeśli jest inaczej, to skąd tyle zbieżności w losach wszystkich kluczowych Mesjaszy (Pseudo-Mesjaszy) żydowskich. Powołując się na definicje mitu Gerardusa van der Leeuw i Mircei Eliadego, można by przyjąć, że „odgrywanie” roli Mesjasza spełnia funkcję rytuału, gdyż każda realizacja tego mitu stanowi próbę sprowokowania *renovatio*.

W *Księgach Jakubowych* mit Mesjasza (wynikający z wyobrażeń judaizmu rabinicznego) pozostaje, czy może raczej okazuje się, jedynie mitem. Mimo to,

¹⁸ Nie bez znaczenia pozostaje w tym kontekście fakt, że Olga Tokarczuk jest z wykształcenia psychologiem, co znajduje odbicie nie tylko w *Księgach Jakubowych*, ale w całej jej twórczości.

mandat mesjański zostaje w powieści otwarcie przyznany Sabbatajowi, a w sposób „nieoczywisty” (zrozumiały jedynie dla „wtajemniczonych”) także Jakubowi Frankowi. Z kolei proces zbawienia (czyli naprawa świata) ma wymiar duchowy i rozumiany jest jako działalność pisarska, przywrócenie w zbiorowej świadomości pamięci o marginalizowanej heterodoksji (Pietrych 2015: 71), „łatanie dziur w tkaninie świata”. Choć daleko tu jeszcze do kabalistycznej idei, według której Bóg po dokonanych odkupieniu świata ponownie zestawia litery, ale już w inną powieść – taką, w której nie będzie śmierci ani cierpienia (Scholem 1996: 83).

BIBLIOGRAFIA

- Barthes Roland.** 2008. *Mitologie*. Przeł. Adam Dziadek. Warszawa: Aletheia.
- Cieślik Krzysztof.** 2016. *Arcydzieła mniemane*. Protokół dostępu: <http://archiwum.rp.pl/artukul/1308383-Arcydzieła-mniemane.html> [4.12.2018].
- Czapliński Przemysław.** 2014. „*Księgi Jakubowe*” czyli *dwieście lat samotności*. Protokół dostępu: http://wyborcza.pl/1,75410,16835955,_Księgi_Jakubowe___czyli_dwieście_lat_samotności_.html?disableRedirects=true [4.12.2018].
- Czeremski Maciej.** 2009. *Struktura mitów. W stronę metonimii*. Kraków: „NOMOS”.
- Doktor Jan.** 1991. *Jakub Frank i jego nauka*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Doktor Jan.** 1998. *Śladami Mesjasza-Apostaty*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dul-Kuźniar Magdalena.** 2013. „*Anna In w grobowcach świata*” – *Olgi Tokarczuk „przepisywanie” mitu*. W: *Światy Olgi Tokarczuk*. Red. Magdalena Rabizo-Birek i in. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. S. 181–197.
- Eliade Mircea.** 1970. *Sacrum, mit, historia*. Przeł. Anna Tatarkiewicz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Eliade Mircea.** 1994. *Historia wierzeń i idei religijnych*. T. II. Tłum. Stanisław Tokarski. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Eliade Mircea.** 2008. *Sacrum a profanum*. Przeł. Bogdan Baran. Warszawa: Aletheia.
- Frye Northrop.** 1977. *Mit, fikcja i przemieszczenie*. Tłum. Elżbieta Muskat-Tabakowska. W: *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*. Red. Michał Głowiński i in. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 289–308.
- Grunfeld Isidor.** 2011. *Szabat*. Tłum. Ilona Mańka-Marcisz. Kraków: „Pardes”.
- Jelonek Tomasz.** 2007. *Chasydzi. Radośni mistycy żydowscy*. Kraków: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów.
- Klik Marcin.** 2016. *Teorie mitu*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Kuźma Erazm. 1992. *Mit w literaturze, mitotwórstwo*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. Janusz Sławiński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 636–647.

Maciejko Paweł. 2014. *Wieloplemienny tłum. Jakub Frank i ruch frankistowski. 1755–1816*. Gdańsk: Wydawnictwo w Podwórku.

Pietrych Krystyna. 2015. „*Księgi Jakubowe*”: powieść współczesna. „Nowe Książki: przegląd nowości wydawniczych”, nr 2. S. 71–72.

Pietrych Krystyna. 2017. *Historie palimpsestowe Olgi Tokarczuk. Literackie zabawy (z) Eco?* W: *Ecowskie inspiracje: semiotyka w komunikacji i kulturze*. Red. Artur Gałkowski i in. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. S. 153–172.

Polski słownik judaistyczny. 2003. Red. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski. T. 1 i 2. Warszawa: Prószyński i S-ka.

Połtyn Joanna. 2018. *Prywatne światy gnostyczne*. W: *Miejsca, ludzie, opowieści: o twórczości Andrzeja Stasiuka*. Red. Magdalena Rabizo-Birek i in. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. S. 283–299.

Scholem Gershom. 1996. *Kabala i jej symbolika*. Przeł. Ryszard Wojnakowski. Kraków: Aletheia.

Słownik wyrazów obcych. 1996. Red. Elżbieta Sobol. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Sobolewska Justyna. 2007. *Mit nomadów*. „Przekrój”, nr 41. S. 68.

Starzyk Kamila. 2013. *Kobiety w światach Olgi Tokarczuk*. W: *Światy Olgi Tokarczuk*. Red. Magdalena Rabizo-Birek i in. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego. S. 46–65.

Sulima Zygmunt Lucjan. 2014. *Historia Franka i frankistów*. Kraków: Armoryka.

Śpiewak Paweł. 2004. *Księga nad księgami. Midrasze*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Tokarczuk Olga. 2005. *Dom dzienny, dom nocny*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Tokarczuk Olga. 2007. *Bieguni*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Tokarczuk Olga. 2014. *Księgi Jakubowe, albo Wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych. Opowiadana przez zmarłych, a przez Autorkę dopełniona metodą koniektury, z wielu rozmaitych ksiąg zaczerpnięta, a także wspomóżona imaginacją, która to jest największym naturalnym darem człowieka. Mądrym dla Memoiryatu, Kompatriotom dla Refleksji, Laikom dla Nauki, Melancholikom zaś dla Rozrywki*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Wehr Gerhard. 2005. *Kabala*. Tłum. Izabela Słotwińska. Białystok: Studio Astropsychologii.

Wiśniewski Radosław. 2015. *Rozdroża wybitności*. „Odra”, nr 3. S. 82–85.

„*Zemirot Pardes Lauder*”. *Pieśni Szabatowe i Błogosławieństwo po jedzeniu*. 2002. Red. Sacha Pecaric. Kraków: „Pardes”.

Maria Ołędzka

THE MYTH OF THE MESSIAH
IN OLGA TOKARCZUK'S *THE BOOKS OF JACOB*

(summary)

Olga Tokarczuk's *The Books of Jacob* tells the little-known story of the (pseudo-)Messiah, Jacob Leibovitz Frank. Yet the motif of the Messiah recurs in the novel also in other contexts. Apart from Jacob Frank, it features such characters as: Jesus Christ, Sabbatai Zevi, Barukhia, and Eve Frank. With this in mind, the article analyzes the reader's expectations connected with the figure of the Messiah, the representations of the myth of the Messiah in Tokarczuk's novel, and the way in which salvation is defined in the text.

KEYWORDS

the Messiah; myth; *The Books of Jacob*; Olga Tokarczuk; Jacob Frank; Jesus Christ; Sabbatai Zevi; Eve Frank